

ZMIANY KLIMATU, ENERGIA I ŚRODOWISKO

# SOCJALDEMO- KRACJA W ERZE GORĄCA

Dlaczego sednem programowej odnowy musi być transformacja socjoekologiczna

**Matthias Jobelius**  
Maj 2020



Ekstremalne zjawiska pogodowe, wymieranie gatunków i inne konsekwencje zmiany klimatu spowodowały, że tematyka ochrony środowiska znalazła trwałe miejsce wśród wartości istotnych dla wyborców socjaldemokracji.



Globalne zmiany środowiskowe prowadzą do zaostrzenia konfliktów o podział. Partie socjaldemokratyczne muszą wypracować całościowe rozumienie sprawiedliwości ekologicznej.



Socjaldemokraci muszą wypracować socjoekologiczne rozumienie pracy, które traktuje łącznie warunki regeneracji zasobów człowieka i natury.



## NOWA „WIELKA TRANSFORMACJA”

Na początku grudnia 2018 roku w polskich Katowicach, pośrodku jednego z największych regionów węglowych Europy, na 24. Światowej Konferencji Klimatycznej spotykają się tysiące delegatów z ponad 190 państw. To trzy lata po paryskim porozumieniu klimatycznym, gdzie zgodzono się ograniczyć ocieplenie Ziemi do mniej niż 2 stopni powyżej poziomu sprzed epoki przemysłowej. W Katowicach ma zapaść decyzja co do niezbędnych regulacji szczegółowych.

Jednocześnie ocieplenie globu i zużycie zasobów rosną w sposób niepohamowany. Klimatyczne cele i środki stosowane do ich osiągnięcia rozjeżdżają się coraz bardziej, za to coraz bardziej palące staje się pytanie: jak rosnąca liczba ludzi może żyć bezpiecznie i w dobrobycie na Ziemi, która ma skończone zasoby, ograniczoną wydolność ekologiczną i nieprzesuwalne granice planetarne? To jest najważniejsza – daleko przed następnymi – polityczna kwestia nadchodzącego trzydziestolecia. Każda na nią odpowiedź będzie musiała zmierzyć się z faktem, że obecna, nadużywająca ziemskich zasobów forma gospodarowania, pracy, życia i konsumowania dłużej jest nie do utrzymania. Rząd Niemiec uznaje ten fakt, jako że przyjął cele klimatyczne wymagające, aby niemiecka gospodarka i społeczeństwo do roku 2050 funkcjonowały faktycznie bezemisyjnie. Konieczne do tego dostosowania mają charakter systemowy, w związku z czym Rada Gospodarcza Rządu Federalnego ds. Globalnych Zmian Klimatu wprowadziła wręcz do języka pojęcie „nowej wielkiej transformacji”<sup>1</sup>.

Pamiętamy: w trakcie opisanej przez Karla Polanyi’ego pierwszej „wielkiej transformacji” w XIX i XX wieku gospodarka usamodzielniała się względem społeczeństwa. W efekcie życie ludzi coraz bardziej przenikała specyficzna racjonalność rynku. Właśnie w tej sytuacji, w której wszystko „stanowe i znieruchomiłe ulatniało się”, socjaldemokracja weszła na scenę jako nowy aktor polityczny. Udało jej się wywalczyć dla wyzyskiwanych dotąd grup ludności całościowe zabezpieczenia socjalne i umożliwić im awans społeczny. Przeciwdziałała tym samym „wykorzenieniu”, jak mówił Polanyi, rynku za pomocą instytucji państwa dobrobytu i wypełniała swą misję tak dobrze, że przez długi czas słusznie ją definiowano jako partię postępu. Tym bardziej zaskakuje, jak ta sama socjaldemokracja zachowuje się wobec nowego, wielkiego zadania transformacyjnego, czyli przebudowy socjoekologicznej. To znaczy: nieraz z rezygnacją, często zwrócona w przeszłość, a zazwyczaj nie reaguje w ogóle.

1 *Welt im Wandel. Gesellschaftsvertrag für eine Große Transformation*, Wissenschaftlicher Beirat der Bundesregierung Globale Umweltveränderungen, Berlin 2011.

## SOCJOEKOLOGICZNA DEBATA WŚRÓD SOCJALDEMOKRATÓW

Kiedyś było inaczej. W swym Programie Berlińskim z 1989 roku SPD zrobiła coś, czego dziś jej tak bardzo brakuje: połączyła interesy społeczne i ekologiczne w opowieść o postępie dla Niemiec jako kraju przemysłowego. „Przebudowa ekologiczna naszego społeczeństwa przemysłowego stała się kwestią przetrwania”, czytamy w obszernych wywodach na temat „gospodarowania odpowiedzialnego ekologicznie i społecznie”. I dalej: „z perspektywy całości gospodarki nie może być rozsądne coś, co jest nierozsądne ekologicznie. Ekologia nie jest dodatkiem do ekonomii”. W latach 90. mieliśmy socjaldemokratycznych polityków, takich jak Ernst-Ulrich von Weizsäcker czy Hermann Scheer, którzy na tym fundamencie formułowali wiarygodne koncepcje i zdobywali uznanie jako intelektualni pionierzy – także w świecie nauki i społeczeństwa obywatelskiego. Czerwononzielony rząd na początku nowego tysiąclecia uczynił RFN światowym wzorcem wspierania energii odnawialnych. Później z prowadzonego przez SPD Ministerstwa Środowiska wychodziły ważne inspiracje programowe i debaty wokół „ekologicznej polityki przemysłowej”<sup>2</sup>. Łącznie z impulsami wychodzącymi od związków zawodowych i społeczeństwa obywatelskiego, jak np. projekt związkowy „Praca i ekologia”<sup>3</sup> czy studium „Przyszłościowe Niemcy”<sup>4</sup>, tworzono w ten sposób twórczą przestrzeń debaty o społeczeństwie. Niestety, budowanie przekazu na tym fundamencie powiodło się SPD tylko w ograniczonym zakresie. Mimo działań zaangażowanych ministrów ds. środowiska i polityków zajmujących się tym obszarem socjaldemokratyczna debata partyjna na temat ekologii wyraźnie przygasa. Polityka ekologiczna i klimatyczna na powrót zdegradowane zostały do rangi „polityk sektorowych”, które w razie konfliktu racji musiały ustąpić innym „interesom” i „tematom kluczowym”. Zabrakło wkładu programowego choćby w tak oczywistej kwestii, jak koncepcyjne powiązanie ucyfrowienia i dekarbonizacji gospodarki. Nierzadko kwestie społeczne i ekologiczne znów są rozgrywane przeciw sobie.

Ten programowy regres dokonuje się u socjaldemokratów dokładnie w momencie, kiedy świadomość problematyki ekologicznej ewoluuje nie tylko u członków partii, ale także w kolejnych grupach wyborców, które SPD powinna do siebie przekonywać. Ocieplanie się planety, ekstremalne zjawiska pogodowe, fale upałów, okresowe susze, wymieranie gatunków i inne konsekwencje zmiany klimatu już dawno

2 *Ökologische Industriepolitik. Nachhaltige Politik für Innovation, Wachstum und Beschäftigung*, Bundesministerium für Umwelt, Naturschutz und Reaktorsicherheit, Berlin 2008.

3 *Wege in eine nachhaltige Zukunft. Ergebnisse aus dem Verbundprojekt Arbeit und Ökologie*, Hans-Böckler-Stiftung, Düsseldorf 2000.

4 *Zukunftsfähiges Deutschland in einer globalisierten Welt. Ein Anstoß zur gesellschaftlichen Debatte. Eine Studie des Wuppertal-Instituts für Klima, Umwelt, Energie*, red. Brot für die Welt, EED-BUND, Frankfurt a.M. 2008.

temu spowodowały, że tematyka ochrony środowiska straciła niegdysiejszy awangardowo-postmodernistyczny posmak i zakotwiczyła w szkielet wartości istotnych dla kluczowych wyborców socjaldemokracji. Oto bowiem spośród zapytanych w rządowym badaniu świadomości ekologicznej o dwa najpilniejsze wyzwania, 21 procent wymieniło ochronę klimatu i środowiska. Kwestia ta wyprzedza wyraźnie bezpieczeństwo socjalne/sprawiedliwość (17 procent) czy emerytury (10 procent). W tym samym badaniu trzy czwarte ankietowanych zgodziło się całkowicie lub raczej, że nasze oparte na intensywnym zużyciu zasobów sposoby życia i gospodarowania muszą zostać gruntownie przebudowane. Co szczególnie ciekawe dla socjaldemokracji: aż 61 procent pytanych uważa, że same mechanizmy rynkowe nie wystarczą, by wprowadzić w życie niezbędne do tego zmiany. Jakby tego było mało, aż 91 procent uważa za niezbędne takie regulacje rynków i gospodarki, aby obciążenie środowiska było jak najmniejsze. Do tego 37 procent uważa, że ochrona klimatu i środowiska są ważnymi warunkami osiągnięcia większej sprawiedliwości społecznej. 81 procent z kolei oczekuje po zrównoważonym rozwoju lepszej jakości życia, a 58 procent jest przekonanych, że może on sprzyjać głębszej wspólnotocie między ludźmi<sup>5</sup>. Z wszystkich tych liczb wynika jasno, czego większość społeczeństwa oczekuje od swoich decydentów: tak przebudować gospodarkę, pracę i społeczeństwo, aby zachować surowce naturalne, zwalczać zmianę klimatu i podtrzymać spójność społeczną. Co charakterystyczne, większość społeczeństwa bardzo wyraźnie łączy sprawy środowiska z kwestiami jakości życia, dobra wspólnoty i spójności społecznej.

Dla socjaldemokracji wynika z tego zadanie koncepcyjne. Oto bowiem temat transformacji społeczno-ekologicznej stwarza okazję złożenia w nowy postępowy projekt kluczowych dla SPD kwestii: ucyfrowienia, dobrej pracy, spójności społecznej, rozwoju regionalnego czy polityki innowacyjnej. Na koniec chodzi przecież o wynalezienie alternatywnego modelu regulacji socjoekologicznego kapitalizmu. Najpierw trzeba jednak całe to zadanie w ogóle uznać za zadanie transformacyjne potem zastosować socjoekologiczną logikę regulacyjną do różnych „aren wielkiej transformacji<sup>6</sup>. Do takich „aren” zalicza się na przykład zwrot w stronę możliwie neutralnego emisyjnie transportu, przedstawienie sposobów odżywiania się i produkcji żywności, reorganizacja dostarczania energii czy przekształcenie przemysłu w kierunku większego zrównoważenia<sup>7</sup>. Takie „areny transformacji” są zarazem polami sporu, na których zostanie przeforsowany jakiś nowy model regulacyjny. Dobra wiadomość jest taka, że

rozwój naukowy i techniczny poprzednich dwudziestu lat wskazują gotowym na przemiany aktorom kluczowe narzędzia do ich kształtowania. Jak miałyby wyglądać wolny od emisji transport, jak mogłoby funkcjonować zrównoważone zaopatrzenie w energię, jak uczynić neutralnym klimatycznie sektor budowlany – elementy składowe rozwiązania są co do zasady znane. Wszystkie razem tworzą kombinację wiążących celów, technologicznych innowacji, poprawy efektywności, zmienionych łańcuchów tworzenia wartości i sposobów produkcji, a także dopasowanych do tego stylów życia i wzorców konsumpcji.

Jednocześnie jest oczywiste, że polityczne wypracowanie i wdrożenie nowego socjoekologicznego reżimu regulacyjnego to demokratyczny proces poszukiwań i negocjacji. Jeśli SPD zechce się w niego istotnie zaangażować, potrzebuje rewizji pojęć i koncepcji, które cały czas odciskają na socjaldemokracji swoje piętno. Trzeba sprawdzić, czy w ich obecnym kształcie mają potencjał transformacyjny w stronę inspirowanego jej wartościami socjoekologicznego projektu przebudowy, a może wymagają jednak dostosowania. Poniżej spróbuję zarysować tę kwestię dla trzech socjaldemokratycznych pojęć kluczy: sprawiedliwości, pracy i postępu.

## SPRAWIEDLIWOŚĆ: KONFLIKTY O PODZIAŁ W CZASACH ZMIANY KLIMATU

Globalne zmiany środowiskowe prowadzą do zaostrzenia konfliktów o podział. Wysokoemisyjne działania jednych aktorów i grup ludności coraz głębiej podkopują prawa innych. Poprzez swe skutki – degradację gleb, zanieczyszczenie powietrza, obciążenie hałasem, szerzenie się chorób, susze, wymieranie gatunków itd. – już dziś zmiana klimatu staje się „niewidzialną ręką” stojącą za wieloma społecznymi turbulencjami, z kryzysami uchodźczymi i wojnami włącznie<sup>8</sup>. Spowodowane zmianą klimatu obciążenia dla gospodarek liczy się obecnie w setkach miliardów euro rocznie, z tendencją wyraźnie rosnącą. To samo dotyczy kosztów ponoszonych w celu zwalczania konsekwencji zmian klimatycznych. W często przywoływanej epoce „antropocenu”, w której człowiek stał się kluczowym czynnikiem wpływu na Ziemię, partie socjaldemokratyczne, które społeczną sprawiedliwość biorą na swój sztandar, muszą wypracować całościowe rozumienie sprawiedliwości ekologicznej.

Można na wstępie wyłożyć kilka zasadniczych reguł takiej sprawiedliwości: jednostka może korzystać z zasobów tylko o tyle, o ile nie zagraża przy tym podstawowym prawom egzystencji stron trzecich. Kiedy zasoby się kończą, a klimat trzeba chronić, użytek z natury musi być droższy, szkodliwe dla klimatu zachowania karane, a postępowanie chroniące

5 *Umweltbewusstsein in Deutschland 2016. Ergebnisse einer repräsentativen Bevölkerungsumfrage*, Bundesministerium für Umwelt, Naturschutz und Reaktorsicherheit/Umweltbundesamt, Berlin/Dessau-Roßlau 2017.

6 Uwe Schneidewind, *Die Große Transformation. Einführung in die Kunst des gesellschaftlichen Wandels*, Fischer, Frankfurt a.M. 2018.

7 Więcej: tamże.

8 Tilman Santarius, *Klimawandel und globale Gerechtigkeit*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2007, nr 24.

zasoby – wspierane. Kto mocno przyczynia się do degradacji środowiska, musi dużo zapłacić. Kto może płacić więcej niż inni, powinien być mocniej zobowiązany. A kogo szkody dla środowiska dotyczą bardziej niż innych, zasługuje na szczególne wsparcie. Ponadto, prawa do publicznych dóbr ekologicznych i szanse życia w naturalnym środowisku muszą być równo dostępne.

Z tych początkowo prostych reguł sprawiedliwościowych wynika szereg konsekwencji. Z jednej strony widać wyraźnie, że sprawiedliwość ekologiczna to ważny element sprawiedliwości społecznej i do tego nierozdzielnie powiązany z powszechnymi prawami człowieka. Z drugiej strony staje się jasne, że takie reguły prowadzą do tego, że kwestia podziału pojawia się na trzech poziomach struktury społecznej.

1. Struktura międzypokoleniowa obejmuje relacje pokoleń dziś żyjących, zużywających dużo zasobów, oraz pokoleń przyszłych, których podstawy życia nie powinny zostać w teraźniejszości zniszczone;
2. Struktura międzynarodowa obejmuje relacje ludności państw, które mocno przyczyniają się do degradacji środowiska i jednocześnie dysponują środkami, by kompensować sobie skutki zmiany klimatu, oraz ludności tych krajów, które w niewielkim stopniu przyczyniają się do degradacji środowiska, a która nieproporcjonalnie mocno cierpi z powodu skutków zmian klimatu;
3. Struktura wewnątrzspołeczna obejmuje relacje między grupami ludności prowadzącymi styl życia o różnej intensywności emisji i różnych uwarunkowaniach materialnych, jak również między całą wspólnotą a tymi aktorami, którzy zużywają dużo zasobów, przywłaszczają sobie korzyści z ich zużycia, natomiast negatywne tego skutki uspołecniają.

Kwestie regulacyjne, z jakimi mamy tu do czynienia, są niełatwe: jakie zużycie zasobów przypada na jednostkę w ramach jej prawa do indywidualnego kształtowania stylu życia tak, aby nie ograniczać praw innych? Jak sprawić, żeby ekologiczne następstwa prywatnych decyzji gospodarczych nie były spychane na ogół społeczeństwa? I co zrobić, by społeczne konsekwencje środków regulacyjnych polityki klimatycznej nie pogłębiały podziałów w społeczeństwie? Jak zmierzyć się z faktem, że ubogie grupy ludności są szczególnie narażone? Do kogo powinny należeć zasoby naturalne i kto oraz w jakim zakresie ma prawo z nich korzystać? Jak będzie wyglądał dalszy ich podział, kiedy zaczną ich brakować?

Charakterystyczne dla antropocenu konflikty o podział stawiają wiele nowych pytań, a SPD potrzebuje politycznego kompasu, aby móc na nie odpowiedzieć. Do tego konieczne jest jednak rozwinięcie w sobie rozumienia sprawiedli-

wości ekologicznej i uczynienie jej kluczowym elementem składowym sprawiedliwości społecznej.

## PRACA: CIEPLARNIA 4.0?

Kształtowanie świata pracy było i wciąż jest jednym z najważniejszych zadań socjaldemokracji. Stworzenie dobrych warunków pracy, relacji pracowniczych opartych na partnerstwie społecznym, pełnego zatrudnienia i możliwości awansu społecznego to – historycznie rzecz biorąc – wyznaczniki jej tożsamości. Podzielany przez socjaldemokrację cel przedstawienia do 2050 roku niemieckiej gospodarki ku neutralności emisyjnej w tym kontekście oznacza dla SPD konieczność wypracowania również socjoekologicznego rozumienia pracy. Nowoczesne pojęcie pracy traktuje łącznie warunki regeneracji zasobów człowieka i natury. Już zresztą Marks mówił nie o jednym, lecz o dwóch „źródłach wszelkiego bogactwa”, mianowicie o „ziemi i robotniku”. Jednemu i drugiemu grozi niebezpieczeństwo nadmiernego zużycia i wyczerpania, w związku z czym podejście do jednego i drugiego musi podlegać kryteriom podtrzymywalności. Socjoekologicznie rozumiane pojęcie „dobrej pracy” obok aktywności sensownej, sprawiedliwie wynagradzanej i społecznie zabezpieczonej obejmuje również jej znośność dla środowiska, funkcjonowanie w zrównoważonych łańcuchach tworzenia wartości i umożliwienie zrównoważonego modelu życia.

Dodajmy, że takie socjoekologiczne pojęcie pracy przekłada na stosunki pracownicze debatę wokół zrównoważonej polityki przemysłowej i usługowej. Koncentrujemy się wówczas na takich kwestiach, jakie miejsca pracy i w których sektorach należy w przyszłości tworzyć, a także – jakiego rodzaju kwalifikacje i narzędzia doksztacania są do tego potrzebne. Ochrona środowiska już dziś jest w Niemczech ważną branżą przemysłu. Energooszczędność, zrównoważona gospodarka wodna, oszczędność materiałów, technologie recyklingu, zrównoważony transport itp. są kluczowymi sektorami o dużym znaczeniu dla Niemiec jako socjoekologicznego obszaru gospodarczego. W roku 2012 w Niemczech po raz pierwszy zatrudnienie w sektorach ochrony środowiska przekroczyło 2 miliony ludzi, co odpowiada udziałowi 5,2 procent wśród wszystkich zatrudnionych. Wiele firm ekologicznych jest światowymi liderami w swoich branżach. Z udziałem 13,5 procenta w globalnej gospodarce ekologicznej Niemcy były w 2015 roku na drugiej pozycji na świecie<sup>9</sup>. W tym samym roku zdominowana przez średnie przedsiębiorstwa gospodarka produktów ekologicznych w Niemczech wytworzyła służące ochronie środowiska dobra o wartości 83 mld euro. Odpowiada to 6 procentom całej produkcji przemysłowej Niemiec<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> *Die Umweltwirtschaft in Deutschland. Entwicklung, Struktur und internationale Wettbewerbsfähigkeit. Aktualisierte Ausgabe 2017*, Umweltbundesamt, Dessau-Roßlau 2017.

<sup>10</sup> Tamże.

Całościowe socjoekologiczne pojęcie pracy wychodzi jednak poza kwestie tego, jaki wpływ na zatrudnienie i potrzebne kwalifikacje mają wiodące rynki ekologiczne<sup>11</sup>. Taki np. rozwój możliwości zrównoważonego traktowania środowiska wokół siebie, oszczędzania zasobów, podejmowania się działań nieodpłatnych, ale pożytecznych, czy wreszcie świadome wzorce konsumpcyjne będą przecież zależą od tego, czy godziwie wynagradzana i zabezpieczona socjalnie, a także mniej absorbująca czasowo praca stworzy ku temu odpowiednie możliwości. Wreszcie, socjoekologiczne rozumienie pracy uwzględnia też perspektywę internacjonalistyczną: kiedy bowiem godziwie wynagrodzenie służy temu, by móc konsumować produkty wytworzone gdzieś indziej w urągających godności ludzkiej warunkach, lub kiedy to wynagrodzenie wypłaca pracodawca, którego praktyka biznesowa zagraża zdrowiu, godności czy prawom życiowym stron trzecich – także wtedy kluczowe zasady dobrej pracy stają pod znakiem zapytania.

Przemiany technologiczne tworzą nowe możliwości osiągnięcia celu pracy zarówno dobrej, jak i zrównoważonej. Z tego też powodu temat ucyfrowienia słusznie zajmuje ważne miejsce w debacie w SPD na temat stosunków pracy. Jeszcze bardziej wskazanym krokiem programowym byłoby powiązanie ucyfrowienia z kwestiami transformacji socjoekologicznej. Postęp technologiczny jest bowiem niewystarczającym, choć koniecznym warunkiem socjoekologicznej przemiany świata pracy. Dzięki zastosowaniu technologii może się np. udać rozdzielenie wzrostu i zużycia energii, a to poprzez organizowanie gospodarki obiegu zamkniętego<sup>12</sup> i wytwarzanie produktów i usług przy niższym zużyciu energii i zasobów środowiska. Trzeba to umożliwić poprzez politykę rynku pracy – kształcenie zawodowe i instrumenty przekwalifikowania. Na stole leży również pytanie, czy ucyfrowienie umożliwi postęp w kierunku mniejszej ilości, ale za to bardziej sensownej społecznie i ekologicznie pracy oraz dowartościowania pracy niepłatnej. Bez regulacji politycznych ucyfrowienie może jednak zadziałać w przeciwny sposób: poprzez uzysk wydatności spadną ceny, co doprowadzi do zwiększenia popytu. Pozytywne efekty wzrostu produktywności na środowisko zostaną zatem utracone (tzw. efekt odbicia). I tak np. produkuje się więcej energooszczędnych urządzeń przetwarzających dane, do tego używanych przez większą liczbę obywateli. W efekcie udział technologii informacyjnych i komunikacyjnych w światowym zużyciu prądu od lat drastycznie rośnie. Tak samo za sprawą technologii cyfrowych rośnie zużycie metali, w tym ziem rzadkich oraz surowców naturalnych. Według szacunków Niemieckiej Agencji ds. Surowców tylko na użytek 42 tech-

nologii przyszłości do 2035 roku potrzebna będzie czterokrotność obecnej produkcji litu i trzykrotność dla metali ziem rzadkich<sup>13</sup>. Wiele niezbędnych dla technologii przyszłości metali i surowców wydobywa się w regionach konfliktów zbrojnych, w nieludzkich warunkach pracy i z ogromnym kosztem dla środowiska. Tutaj właśnie widać, że przy zestawieniu dekarbonizacji i ucyfrowienia nie chodzi jedynie o innowacje technologiczne. Innowacje mają bowiem służyć nie tylko przedsiębiorstwu, ale też ludziom i ich środowisku naturalnemu. Nie przypadkiem w historii socjaldemokratycznej idei rozwój technologii nigdy nie był traktowany neutralnie. Chodziło zawsze o to, by zaprząć je jako siły wytwórcze do służby na rzecz postępowego porządku społecznego, w którym człowiek i natura jako dwa źródła bogactwa nie ulegają niepożądanym erozjom.

## POSTĘP: STRESS-TEST DLA PARADYGMATU WZROSTU

Tym sposobem dochodzimy do pytania, co właściwie socjaldemokracja zdefiniuje jako cel społecznego postępu. „Wzrost dla wszystkich”, to tytuł kolejnego już, wspólnego dokumentu programowego, który miałby się przyczynić do „odnowienia” socjaldemokracji. Tytuł wyszperany prosto z fordowskiego strychu opiera się na idei, że mniej wzrostu znaczy także mniej tworzenia wartości, a mniej wytworzonej wartości – ostrzejsze konflikty o podział. W domyśle, „wzrost dla każdego” pomaga te konflikty zminimalizować. Ale w ten sposób funkcjonowała gospodarka XX wieku – tylko przez pewien czas i ograniczona do zachodnich państw uprzemysłowionych, choć i tutaj dalszy wzrost przynosił w końcu coraz mniej sprawiedliwości, dobrej pracy i rosnącej jakości życia. W czasach zmiany klimatycznej logika ta zamienia się w swoje przeciwieństwo, jako że ekologiczne konsekwencje permanentnego wzrostu powodują potężne turbulencje społeczne i narastające konflikty o podział, co oczywiście podkopuje społeczny postęp. W XXI wieku każde socjaldemokratyczne pojęcie postępu musi wprawdzie uznać, że immanentna dla systemu kapitalistycznego dynamika wzrostu stoi w sprzeczności z granicami ekologicznymi planety. I nie da się uznać, że wysokoemisyjne, nastawione na ciągły wzrost wzorce produkcyjne i konsumpcyjne Zachodu nie dają się zglobalizować. Dzień Przeciągnięcia Ziemi, a więc dzień, w którym ludzkość zużyła wszystkie zasoby naturalne, które Ziemia ma w danym roku do dyspozycji, przesuwają się z roku na rok na coraz wcześniejszą datę. W roku 1990 był to jeszcze 7 grudnia, za to w roku 2019 – już 29 lipca. Po tym dniu aż do końca roku kumulują się zatem „długi ekologiczne” pod postacią utraty bioróżnorodności, utraty zbiorów, susz, wojen klimatycz-

<sup>11</sup> *Gute Arbeit. Ökologie der Arbeit – Impulse für einen nachhaltigen Umbau*, red. Lothar Schröder, Hans-Jürgen Urban, Bund-Verlag, Frankfurt a.M. 2018.

<sup>12</sup> Reinhold Rünker, *Circular Economy und Zirkuläre Wertschöpfung – für eine moderne Industrie im 21. Jahrhundert*, „Zeitschrift für Sozialistische Politik und Wirtschaft” 2017, nr 3, zeszyt 220.

<sup>13</sup> *Rohstoffe für Zukunftstechnologien 2016*, Deutsche Rohstoffagentur, Berlin 2016.

nych i strumieni uchodźców. Gdyby wziąć za podstawę tylko zużycie zasobów przez Niemcy, to dzień przeciążenia wypadałby w 2018 roku już 2 maja. Jeśli zatem niemiecki sposób gospodarowania miałby być wzorem dla całego świata, to w 2018 roku potrzebowalibyśmy aż trzech Ziemi. Można oczywiście ten fakt ignorować i trzymać się dalej obecnych, degenerujących zasoby modeli wzrostu – i tym samym sprzyjać nadejściu świata, w którym demokracja socjalna za sprawą potężnych turbulencji społecznych nie będzie już miała żadnych szans.

Ale można też pomyśleć nad adekwatną do czasów definicją postępu, takiego postępu, który nie bierze wzrostu za swój cel, choć może uznać za środki do celu te formy wzrostu, które zorientowane są na kryteria socjoekologiczne, przede wszystkim na ochronę zasobów. Aby tworzenie wartości prowadziło do większej spójności społecznej, ekologicznego zrównoważenia i przyrostu jakości życia, potrzebne jest społeczne porozumienie co do tego, co powinno rosnąć a co nie. Socjaldemokracja powinna się bardziej zaangażować w debaty wokół nowych modeli dobrobytu i tworzenia wartości. I może również tu swobodnie opierać się na własnych koncepcjach: „Nie każdy wzrost jest postępem. Rosnąć musi to, co zabezpiecza naturalne fundamenty naszego życia, poprawia jakość pracy i życia, zmniejsza zależność i sprzyja samookreśleniu człowieka, co chroni życie i zdrowie, zapewnia pokój, zwiększa wszystkim szanse życiowe i perspektywy na przyszłość, wspomaga kreatywność i własną inicjatywę. Skurczyć się lub zaniknąć w ogóle musi to, co zagraża naturalnym podstawom naszego życia, pogarsza jego jakość i podkopuje szanse życiowe” – pisała SPD w 1989 roku w swym programie ogólnym. Dziś trzeba tym bardziej wypracować założenia dla „podwójnego [...] rozdzielenia”<sup>14</sup>: z jednej strony rozdzielenia wzrostu i zużycia zasobów, z drugiej strony stopniowego rozdzielenia wzrostu i jakości życia. Takie podwójne rozdzielenie jest potrzebne dlatego, że przy silnie rosnącym zaludnieniu świata uniknięcie załamania ekosystemów wymaga bezwzględnej redukcji zużycia zasobów. Relatywne rozdzielenie wzrostu gospodarczego od ich zużycia jest zatem ważne, ale niewystarczające. O ile zaś rozdzielenie wzrostu i zużycia zasobów może dokonać się poprzez innowacje technologiczne, do rozdzielenia wzrostu i jakości życia konieczna jest już zmiana kulturowa i instytucjonalna. Rozciągałaby się ona od nowych metod wyliczania dobrobytu państwa i społeczeństwa przez wspieranie regionalnych obiegów gospodarczych, zorientowane na dobro wspólne formy gospodarowania, ekonomii społecznej i niekomercyjnego tworzenia wartości aż po nowe modele czasu pracy, zmienione wzorce konsumpcji i style życia.

## SOCJALDEMOKRACJA W ANTROPOCENIE: KAŻDY CZAS DOMAGA SIĘ WŁASNYCH ODPOWIEDZI (WILLY BRÄNDT)

Jest oczywiste, że szukając alternatywnego, socjoekologicznego reżimu regulacyjnego nie znajdziemy łatwych odpowiedzi. Równie oczywiste jest jednak to, że tak dalej być nie może, ani jeśli chodzi o model gospodarczy generujący kryzysy ekonomiczne, społeczne i ekologiczne w coraz krótszych odstępach, ani dla socjaldemokracji, jeśli nadal chce trzymać na swym sztandarze rozpoznawanie sprzeczności kapitalizmu i kształtowanie go w duchu dobra wspólnego.

Aktualnie ludzkość zmierza w stronę scenariusza świata cieplejszego o 3 do 4 lub nawet więcej stopni, który w 2050 roku zamieszkiwać będzie około 10 miliardów ludzi. Zamiast bezpieczeństwa, demokracji, pracy i godności taki scenariusz przyniesie coraz więcej konfliktów, fal uchodźców, kryzysów żywnościowych i społecznych niepokojów. Demokracja socjalna jako model życia społecznego jest w takim scenariuszu trudna do wyobrażenia.

Podczas pierwszej wielkiej transformacji socjaldemokraci nie mogli pojąć, dlaczego elita władzy zamyka się na nędzę ludu pracującego i trzyma kurczowo porządku, który się najwyraźniej wali. W perspektywie nowej wielkiej transformacji socjaldemokraci muszą uważać, żeby nie stać się winnymi „współudziału w beczynności” (Schellenhuber), jeśli chwycą się kurczowo przestarzałych form gospodarowania, pracy i konsumpcji.

Fundamentalne zmiany dokonają się z socjaldemokracją lub bez niej. Otwartą sprawą jest natomiast, czy uda się kształtować te zmiany w sposób politycznie kontrolowany, drogą demokratycznych negocjacji, czy też – wymuszone przez katastrofy gospodarcze i ekologiczne – zostaną przeprowadzone chaotycznie lub w sposób autorytarny. Partie socjaldemokratyczne mogą pomóc sprawić, by udało się to pierwsze, a nie doszło do drugiego. Socjaldemokraci odnosili sukcesy zawsze wtedy, kiedy obok drobiazgowej Realpolitik potrafili dawać odpowiedzi na wielkie pytania swojej epoki – a więc wtedy, kiedy byli partią postępu. I kiedy potrafili ten postęp kształtować tak, aby prowadził do większej spójności społecznej – a zatem wówczas, kiedy byli partią sprawiedliwości. Dziś potrzeba partii postępowych, które adekwatnie do naszych czasów potrafią powiązać ze sobą sprawiedliwość, dobrobyt i zrównoważony rozwój, a potem uczynić je swym najważniejszym celem politycznym. Tak wygląda zadanie europejskich socjaldemokracji w antropocenie – bo każdy czas domaga się własnych odpowiedzi.

<sup>14</sup> Schneidewind, *Die Große Transformation...*, dz. cyt.

## AUTOR

**Matthias Jobelius** jest kierownikiem Referatu Europy Środkowej i Wschodniej Fundacji im. Friedricha Eberta. Wcześniej kierował biurami FES w Rumunii, Mołdawii, Gruzji, Armenii i Azerbejdżanie, a także pracował w przedstawicielstwie FES w Indiach. Studiował politologię i studia nad rozwojem w Berlinie i Londynie.

## IMPRESSUM

© 2020 FES (Fundacja im. Friedricha Eberta)

Wydawca:

Friedrich-Ebert-Stiftung, Przedstawicielstwo w Polsce  
ul. Podwale 11, 00-252 Warszawa

[www.fes-polska.org](http://www.fes-polska.org)

Niniejszy tekst jest tłumaczeniem publikacji: *Sozialdemokratie in der Heizeit – Warum die sozial-kologische Transformation zum Kern programmatischer Erneuerung gehrt*, „Zeitschrift fr Sozialistische Politik und Wirtschaft“ 2018, nr 5, zeszyt 228

Osoba odpowiedzialna z publikacj w FES:

dr Ernst Hillebrand, dyrektor Fundacji im. Friedricha Eberta,  
Przedstawicielstwo w Polsce

Tumaczenie: Micha Sutowski

Redakcja: Barbara Szelewa

Zamwienia i kontakt:

[biuro@feswar.org.pl](mailto:biuro@feswar.org.pl)

Korzystanie w celach komercyjnych z mediw opublikowanych przez FES jest zabronione bez pisemnej zgody FES.



## SOCJALDEMOKRACJA W ERZE GORĄCA

Dlaczego sednem programowej odnowy musi być transformacja socjoekologiczna



Charakterystyczne dla antropocenu konflikty o podział stawiają wiele nowych pytań, a SPD potrzebuje politycznego kompasu, aby móc na nie odpowiedzieć.

Do tego konieczne jest jednak rozwinięcie w sobie rozumienia sprawiedliwości ekologicznej i uczynienie jej kluczowym elementem składowym sprawiedliwości społecznej.



Socjoekologicznie rozumiane pojęcie „dobrej pracy” obok aktywności sensownej, sprawiedliwie wynagradzanej i społecznie zabezpieczonej obejmuje również jej znośność dla środowiska, funkcjonowanie w zrównoważonych łańcuchach tworzenia wartości i umożliwienie zrównoważonego modelu życia.

Nie przypadkiem w historii socjaldemokratycznej idei rozwój technologii nigdy nie był traktowany neutralnie. Chodziło zawsze o to, by zaprząć je jako siły wytwórcze do służby na rzecz postępowego porządku społecznego, w którym człowiek i natura jako dwa źródła bogactwa nie ulegają niepożądanym erozji.



Socjaldemokraci odnosili sukcesy zawsze wtedy, kiedy obok drobiazgowej Realpolitik potrafili dawać odpowiedzi na wielkie pytania swojej epoki – a więc wtedy, kiedy byli partią postępu. I kiedy potrafili ten postęp kształtować tak, aby prowadził do większej spójności społecznej – a zatem wówczas, kiedy byli partią sprawiedliwości.

Dziś potrzeba partii postępowych, które adekwatnie do naszych czasów potrafią powiązać ze sobą sprawiedliwość, dobrobyt i zrównoważony rozwój, a potem uczynić je swym najważniejszym celem politycznym. Tak wygląda zadanie europejskich socjaldemokracji w antropocenie – bo każdy czas domaga się własnych odpowiedzi.

[www.fes-polska.org](http://www.fes-polska.org)